Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 4. Rzeszów, dnia 19 stycznia 1930 Rok III.

Cena numeru 20 gr.

Prenumerata miesięczna 80 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Ceny ogłoszeń: Zwykłe . . . 10 gr. W tekście . . 30 gr. | Nadesłane . . . 25 gr. Drobne za słowo . . 10 gr.

Redakcja i Administracja: ul. 3 Maja l. 8. Konto P. K. O. 408.116. — Telefon Nr. 16.

Nowe nastawanie — czy udawanie.

Nowy Rok przyniósł nam nowy gabinet a raczej nową fazę rozgrywającego się w Polsce od maja 1926 r. procesu, ustosunkowania się władz do siebie i wytworzenia takiej formy konstytucyjnego życia, którąby zrodzona z potrzeb współczesności polskiej najlepiej odpowiadała koniecznościom państwowym Polski.

Jest to więc proces czysto wewnętrzny, polski, pierwszy proces — po długiej przerwie okresu niewoli — nawiązujący do dawnych procesów dziejowych czy to tworzenia się stanów za Piastów, czy rozwoju swobód szlacheckich za Jagiellonów, czy rzeczypospolitej szlacheckiej za królów elekcyjnych, czy przedewszystkiem obrad sejmu czteroletniego, uwieńczonego konstytucją 3 maja.

Czy rozpoczynająca się faza będzie już ostatnim aktem tego procesu o „naprawę" konstytucji marcowej, wieńczącym dzieło, czy też tylko epizodem — przyszłość okaże. Ale grudniowy kryzys gabinetowy przyniósł nam dwa ważne fakty: ostateczną interpretację art. 45 konstytucji marcowej, iż prezydent mianuje prezesa Rady ministrów według swojego uznania i deklarację reprezentantów stronnictw, iż uznają one konieczność zmian w konstytucji. Zmiany te muszą iść w pewnym zdecydowanym kierunku: dokładnego rozgraniczenia zakresu działania władz państwowych, w szczególności wykonawczej i ustawodawczej, wzmocnienia pierwszej i dokładnego określenia drugiej, jako uchwalającej prawa i kontrolującej a nie rządzącej.

Szary obywatel na głębokiej prowincji śledzi i emocjonuje się wypadkami rozgrywającemi się w stolicy, nie zdając sobie sprawy, gdzie jego miejsce w tym sporze, choć wie, że o niego chodzi. A przecież art. 2 konstytucji orzeka, że „władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do narodu" a inne władze są tylko jej organami. Stronnictwa polityczne w Polsce bardzo starannie unikają podkreślania tego artykułu, twierdząc, że one są wyrazem owej zwierzchniej władzy i strzegą z zaparciem augurów tajemnicy klucza partyjnego. Państwo absolutne traktowało społeczeństwo jako nigdy niedojrzałe, zawsze nieletni materjał na „mięso dla armat", w państwie demokratycznem o ustroju parlamentarnym jako „masę do głosowania", która jak n. p. u nas wyraziwszy swą „wolę" czy „władzę" przez mechaniczne wrzucenie do urny kartki z kabalistyczną cyfrą, popada na lat pięć w sen polityczny.

Tymczasem współczesność wymaga szybkiego przystosowywania się do gwałtownie zmieniającego się tempa życia, zdecydowanej orjentacji i wciągnięcia mas do współpracy. Masy wciągnięte być mogą do współpracy albo działalnością wybitnych indywidualności, które są wyrazicielami ich dążeń i są przez te masy popierane, albo częstszemi wyborami, w których, jak w Anglji, wyborcy decydują o kierunku polityki, przerzucając głosy na jedną lub drugą partję. Przy obecnej ordynacji wyborczej i rozproszkowaniu politycznem ten środek w Polsce nie doprowadziłby do celu; wola więc obywatela objawiać się winna bezpośrednim wpływem; w głosowaniu na reprezentanta władzy państwowej a więc przez wybór prezydenta plebiscytem; w większej kontroli nad reprezentantami władzy ustawodawczej a więc głosowanie na osoby a nie na listy; w zastosowaniu ostrzejszego regulaminu sejmowego dla czynności poselskich tak w sejmie jak i poza sejmem.

Istota walki obecnej to właśnie interpretacja owego art. 2 konstytucji i nie pomoże mydlenie oczu przez reprezentantów partyj o zamachach na demokrację, kiedy im chodzi o obronę swego stanu posiadania, częstokroć osobistego.

Wolę Narodu, dążenia do niepodległości, urzeczywistnił Komendant Piłsudski i stał się w czasie wojny jej symbolem ponad misterne kombinacje polityczne i „orjentacje" stronnictw a właściwie prowodyrów partyjnych. Wyrazicielem woli Narodu stworzenia i utrzymania silnej, mocarstwowej Polski jest obecnie Marszałek Piłsudski i walka toczy się nie o formę, jaką przez długie okresy życia politycznego wytworzyły sobie inne narody dla swoich celów i dla swoich potrzeb, ale o możność rozwoju potęgi państwa i nie pomogą wzywania na pomoc obcych potęg, (jak niegdyś w XVIII w. wzywali „obrońcy" swobód szlacheckich obce potencje), chociażby uosobionych w osobach Vanderweldów, Blumów i Snowdenów.

Szary obywatel, zatroskany kłopotami bieżącemi, pragnie spokoju i możności pracy, z trudami dnia codziennego potrafi się łamać, jeżeli pomocy udzielą mu te władze, które wyłonił ze siebie i intenzywnie pracować będzie wtedy, jeżeli będzie przekonany, że władze przez niego wybrane będą obowiązki swe spełniały nie dla interesu partyjnego, ale dla dobra całości. Toteż winniśmy bacznie śledzić toczącą się obecnie fazę procesu o zmianę ustroju, bo chodzi tu właśnie o art. 2 konstytucji, w którym o istocie państwa ma stanowić zbiorowa wola Narodu, a nie ma być ona tylko wyrazem chwilowego stanu posiadania partyj osiągniętego w dniu wyborów.

Okaże się, czy partje reprezentowane w sejmie ten artykuł potrafią tak zainterpretować, ażeby się on stał rzeczywistością, czy potrafią tylko „bronić", czy także „tworzyć". Deklaracja reprezentantów partyj złożona na zamku pozwalałaby na optymizm i tego optymizmu wyrazem jest rząd Dra Bartla. Obowiązkiem „szarego obywatela" jest bacznie śledzić, czy deklaracje zostaną spełnione.

Toteż baczną musimy zwrócić uwagę na toczące się obecnie obrady, jak partje ustosunkowywać się będą do zagadnienia naprawy konstytucji, czy rzeczywiście zechcą pracować nad usunięciem przepisów, krępujących możność intensywnej pracy dla rozwoju państwa, czy, chroniąc się swą liczbą i martwą literą prawa, w imię „praworządności" sprawę odwlekać, chroniąc stan swojego posiadania.

Spodziewać się bowiem należy, że gdyby przyszło do nowych wyborów, znowu na kilka tygodni wyborczej agitacji stanęliby partyjnicy przed nami z najbardziej wzniosłemi hasłami, ażeby je prędko po wyborach ukryć i powrócić do ulubionej przez się formy „sejmowładztwa".

Gdy jednak odczują, że „szary człowiek", ów skromny wyborca, czuwa i śledzi ich pracę, a w czasie wyborów zadecyduje o ich bycie lub unicestwieniu, wtedy reprezentanci partyj zrozumieją, że są organem „władzy Narodu", a nie władzą samą.

Z posiedzenia Zarządu powiatowego w Rzeszowie.

Posiedzenie to odbyło się dnia 19 grudnia 1929, obecni: Dr. Artur Friedrich, Kierownik Zarządu powiatow; Jan Jędrzejowicz, Zastępca Zarządu powiatow. Członkowie: Piotr Fic, Józef Kuliga, Dr. Wilhelm Hochfeld, Karol Pączek, Dr. Roman Krogulski, Dr. Józef Schaufel, Jan Uchman.

Nieobecni czterej członkowie, nieobecności swej nie usprawiedliwili; Sekretarz Rady powiatowej Fanciszek Czarnik.

Po sprawdzeniu przez Kierownika kompletu wymaganego do ważności uchwał przystąpiono do obrad porządkiem dziennym objętych.

Odczytano protokół z ostatniego posiedzenia t. j. 2-go grudnia 1929 r., który Rada Tymczasowego Zarządu powiatowego przyjęła do zatwierdzającej wiadomości.

2). Celem uzyskania dochodów na pokrycie wydatków budżetem na rok 1929/30 i 1930/31 objętych — Rada Tymczasowego Zarządu powiatowego uchwala nadal pobierać na terenie gmin wiejskich powiatu rzeszowskiego dodatki komunalne do państwowych opłat od patentów akcyzowych a to od patentów na wyrób i patentów na sprzedaż w wysokości 100% a to w okresie od 1/1 do 31/12 1930 r.

3). Celem uzyskania dochodów na pokrycie wydatków budżetem na rok 1930/31 objętych Rada Tymczasowego Zarządu powiatowego uchwala nadal pobierać opłaty samorządowe od umów o przeniesienie własności nieruchomości położonych na terenie gmin wiejskich powiatu rzeszowskiego w wysokości połowy państwowej opłaty stemplowej w okre-

sie od 1/4 1930 do 31/3 1931 na podstawie uchwalonego już i zatwierdzonego statutu tychże opłat.

3) Wnioski: P. Dr. Roman Krogulski przedstawia duże trudności w zebraniu i pokryciu reszty ceny kupna dzwonów parafji rzeszowskiej wnosi, by Rada Tymczasowego Zarządu powiatowego przyznała na ten cel z nadwyżki lub zaoszczędzeń budżetowych subwencję w kwocie 500 Zł.

Powyższy wniosek uchwaliła Rada Tymczasowego Zarządu powiatowego jednogłośnie z tem, by subwencja ta wypłacona została w roku bieżącym.

Równocześnie Rada stwierdza z przykrością, że niektórzy członkowie Tymczasowego Zarządu powiatowego, nie przychodzą na posiedzenia.

Praca „Strzelca"

na tle szerszych horyzontów.

(Z okazji nowej rzeszowskiej organizacji powiatowej:)

I Warsztaty pracy na wsi.

Coraz ciaśniej na świecie, coraz trudniej zdobyć artykuły pierwszej potrzeby i kwestja wyżywienia ludności i zapewnienia jej pracy jest troską wszystkich państw europejskich. Polska jest o tyle szczęśliwsza, że o wyżywienie swych obywateli mniej się musi troszczyć, bo kraj rolniczy zawsze najłatwiej może być samowystarczalny. A jednak w sezonie robót rolnych długie procesje ludzi młodych wyczekuje przed Starostwem na zezwolenie na wyjazd za granicę „za chlebem". Zdawałoby się, że Polska wyżywi z łatwością wszystkich swoich obywateli, wszak ma po dwa i pół hektara ziemi na głowę (— wliczam tu i lasy i rzeki i nieużytki i drogi i miasta jako ziemię —).

Dwa i pół hektara, to jest ilość wielka i narazie dostateczna; rachunek bowiem wykazuje, że dwa hektary wystarczą, czyli każda głowa ma w Polsce jeszcze plon z połowy hektara na eksport.

Nieubłaganie konsekwentny rachunek wykazuje że naturalny przyrost ludności w Polsce wynosi pół miljona rocznie; i to w bieżącym roku pół miljona, okazuje się, że za czterdzieści lat ludność Polski się podwoi, natomiast ogólna ilość hektarów zostanie ta sama. Jeżeli tedy na wyżywienie jednej głowy potrzeba naszej ziemi dwa hektary, a za czterdzieści lat będziemy mieli tylko jeden i ćwierć hektara na głowę, to obraz owej niedalekiej przyszłości rysuje się niebezpiecznie, bogiem może stać się mamona i sztylet.

Okres czterdziestoletni skruci się znacznie w okolicach o gęściejszem zaludnieniu, gdzie głód ziemi już dzisiaj bardzo się daje we znaki.

Wówczas może się i u nas rozpocząć dążenie do realizacji bolszewickich haseł i zasady Pankracego z Nieboskiej komedji: „Zgrzybiali, robaczywi, pełni napoju i jadła, ustąpcie młodym, zgłodniałym i silnym".

Jaki jest jednak rezultat bolszewizmu? Oto co pisze w paryskiej „La Victoire" p. Leonidas Andrejew: Szaleństwem jest nie widzieć po półtorarocznym panowaniu bolszewików całej złej i niszczącej siły tych dzikusów, którzy powstali w Europie przeciw cywilizacji i jej moralnemu kodeksowi. Trzeba być ślepym, aby nie widzieć na przestrzeni Wielkiej Rosji: zabójstwa, zniszczenia, więzienia, domu obłąkanych, nie zdawać sobie sprawy, do czego doprowadził głód i strach Piotrogród i wiele innych miast. Trzeba być głuchym, aby nie słyszeć szlochów, westchnień i płaczu kobiet, krzyku dzieci, rzężenia duszonych, trzasku karabinów, wszystkiego, co stało się jedyną pieśnią Rosji. Trzeba nie rozumieć różnicy między prawdą a kłamstwem, między tem, co dozwolone i niegodziwe...

II Rozdział klas społecznych, szkalowanie rządu i rozluźnianie jego siły.

Aby odpowiedzieć na pytanie czy u nas groźne są komunizujące na wsi elementy, czy też nie, trzeba myślą sięgnąć wstecz i uprzytomnić sobie wyraźnie przyczyny, które doprowadziły Rosję do zupełnej ruiny. Ludność Rosji, podobnie jak ludność starożytnego Egiptu, dzieliła się na dwie — bardzo nierówne — części: niezgłębione i bezkresne morze ludzi prostych, nieoświeconych, przeważnie analfabetów, a wśród tego morza tu i ówdzie maleńkie, ledwo dostrzegalne wysepki prawdziwej inteligencji. Jak w Egipcie była bezdemna przepaść między nieliczną warstwą ludzi wysokiej kultury a resztą społeczeństwa, co w rezultacie musiało się pomścić, tak też i w Rosji między inteligencją a ciemną masą nie było żadnego pomostu. W decydującej chwili masy dały się porwać agitatorom bezkrytycznie...

Carat runął bezpowrotnie, władzę sprawował tymczasowy rząd z Aleksandrem Teodorowiczem Kereńskim na czele. I już wszystko zdawało się wracać na jak najlepsze tory, gdy w tem spora garść ludzi nieobliczalnych rozbiegła się po wszystkich niemal zakątkach jak sfora psów gończych i krzyczała głośno: Obalić rząd, obalić rząd! Proletarjusze wszystkich ziem ohydzajcie rząd, ohydzajcie ile się da, niech runie rząd i ład, niechaj anarchja święci tryumfy.

...Rząd jest niesprawiedliwy, myśli o jakiejś naprawie konstytucji, przyczem ma na oku dobro całego państwa; tymczasem nas państwo nic nie obchodzi, nas obchodzą masy ciemne, bo na ich barkach możemy wspiąć się wysoko... niech żyją masy! niech ginie rząd! niech żyje bezrząd!

...Skoro my proletarjusze weźmiemy władzę, wykonamy ją sprawiedliwie przy pomocy rózg i toporów; nie możemy się kierować miłością, kierujemy się więc nienawiścią! Niech i nas wszyscy nienawidzą, byleby się tylko bali! Zresztą niewiemy jeszcze dobrze co będzie, i jak być powinno i jak będzie, ale jedno wiemy: źle jest po wojnie, nie wiemy kto temu winien więc z pewnością rząd winien, niech runie rząd, niech żyje anarchja!

Calomniez calomniez, il en restera quelque chose! Sfora płatnych niemieckiemi pieniądzmi agitatorów oczerniała rząd wytrwale, demoralizowała armję. Raz jeszcze podniósł głos Kereński imieniem rządu: Hańba i przekleństwo tym, którzy pomimo przedstawień, zaklęć i błagań zdemoralizowali żołnierzy i doprowadzili ich do tego, że w zwierzęceniu hańbili dzieci i siostry miłosierdzia. Ci wszyscy którzy poważą się wystąpić przeciw wolnej rzeczypospolitej, poczują na sobie ramię karzące rządu.

Wypadki następowały po sobie z błyskawiczną szybkością, a skutki ich tem straszniejsze, że niespodziewane.

Dnia 7 listopada kazał szef rządu rozlepić na murach miasta odezwę: „Piotrogrodzka rada delegatów robotniczych i żołnierskich ogłosiła rząd tymczasowy za pozbawiony władzy. Zażądała złożenia władzy w swoje ręce pod groźbą bombardowania Pałacu Zimowego z dział twierdzy Piotropawłowskiej i krążownika „Aurora" stojącego na Newie".

Było to ostatnie wołanie rządu a raczej rozpaczliwy krzyk, którego nie mogły słyszeć masy ciemne oddzielone od patrjotów przepaścią.

Naocznym świadkiem wypadków był sławny nasz literat Parandowski, który tak je przedstawia w dziele p. t. Bolszewizm i Bolszewicy w Rosji:

„Bolszewicy przygotowywali się do ostatecznego ataku... Ulicami przebiegały we wszystkich kierunkach patrole, aresztując oficerów, urzędników sztabu generalnego, junkrów i żołnierzy bataljonów szturmowych... Ciemne indywidua wpadały do domów prywatnych rabując, gwałcąc, zabijając. Bezmyślna strzelanina uliczna pochłaniała mnóstwo ofiar niewinnych. Pałacu Zimowego broniła garstka wychowanków szkół oficerskich i oddział kobiet. Bolszewicy otworzyli ogień z automobilów pancernych, z dział „Aurory" i twierdzy Piotropawłowskiej. Szyby pałacu wylatywały z brzękiem, piękne ozdoby architektoniczne rozsypywały się w gruzy. Przez całą noc wśród posępnego i jakby martwego miasta Pałac Zimowy gorzał ogniem nieustannej strzelaniny. O godzinie drugiej nad ranem dostał się w ręce bolszewików.

Rozszalała dzicz rzuciła się do wspaniałych komnat pałacu. Orgja nieopisana. Żołnierze wdzierają się do piwnic, wytaczają beczki ze stuletniemi winami, piją je z rozbitych butelek, czapkami, butami, a gdy im tego nie dość, kąpią się w winie, topią. Około stu trupów legło przy beczkach starego szampana, więcej niż od kul obrońców Pałacu Zimowego.

Inni rozbiegli się po pokojach. Pędzili po schodach, rozdzierając butami cenne dywany, zrywali obrazy ze ścian, rozbijali meble, lustra, naczynia kosztowne... Zdawało się, że morze huczące i niszczące wdarło się do pałacu; tak huczała, krzyczała i wrzeszczała ta tłuszcza, rozbestwiona, pijana winem i łatwem zwycięstwem. Zniszczenie szło w ślad!!..."

A teraz przejdziemy do terapji.

(C. d. n.).

Orzeczenie

rzeszow. Urzędu rozjemczego dla spraw najmu — w procesie gminy ze skarbem państwa.

III.

Na skutek tego wniosku zawarły też strony wobec Urzędu rozjemczego w dniu 8 września 1925 ugodę tej treści:

a) że Skarb P. **uznał obowiązek** płacenia gm. czynszu według ustawy o ochronie lokatorów z wszystkich przezeń dzierżonych budynków miejskich, (z wyjątkiem budynków wystawionych na nowo nabytym obszarze, z uwagi, że budynki te znajdowały się wówczas w używaniu Centr. Zarządu wytwórni wojskowych i że co do tych budynków miał tenże zarząd zawrzeć z gm. osobną umowę);

b) że ponieważ wysokość czynszu podstawowego co do rzeczonych budynków miejskich jest pomiędzy stronami sporną, przeto ustalą strony w drodze obopólnego porozumienia wysokość tego czynszu podstawowego, a gdyby pod tym względem do porozumienia nie doszło, **ustali czynsz podstawowy Urząd rozjemczy dla spraw najmu.**

Ugoda ta, której ważność uzależniono od jej zatwierdzenia przez Zarząd miasta Rzeszowa oraz przez Gener. Prokur. imieniem Skarbu P., została tak przez gm. jakoteż przez Prokurat. Gener. **zatwierdzona.**

W wykonaniu tej ugody ustalili też zgodnie zastępcy obu stron (3/10 1925 wysokość czynszów z wszystkich budynków miejskich, w dzierżeniu wojskowości się znajdujących, a w szczególności ustalili roczny czynsz podstawowy z koszar im. Piłsudskiego na 45.736 K. 24 h. z **doliczeniem** rocznych czynszów dodatkowych w wysokości, już w r. 1914 ustalonej, a następnie z okazji zawarcia umowy z 26 lipca 1919 uznanej, t. j. w łącznej wysokości 26.356 K. 99 h.

Odnośnie do budynków wystawionych przez gm. na nowo nabytym obszarze chciała wprawdzie gm., stosując się do postanowienia ugody z 8 września 1925, wobec Urzędu rozj. zawartej, zawrzeć przewidzianą w tej ugodzie osobną umowę najmu z Centr. Zarządem wytwórni wojskowych, ale nie zgodził się na to Zarząd oświadczając, jedynie gotowość pertraktowania z gm. **o kupno** tych budynków przez Skarb P. Dla nawiązania tych pertraktacyj odniósł się też Magistrat do Min. Spr. Wojsk., ale pertraktacje te nie doprowadziły do żadnego rezultatu i Skarb P. wypuścił te budynki (wraz z gruntem) wytwórni, prowadzonej w Rzeszowie pod firmą „Mars", w dzierżawę na 5 względnie na 10 lat.

Wobec tego i ze względu na okoliczność, że protokół ugody 23/10 r. 1925 nie uzyskał, co do dodatkowych czynszów z koszar im. Piłsudskiego, zatwierdzenia wyższej władzy wojskowej, odnowiła gm. w dniu 26 maja 1928, wdrożoną w Urzędzie rozjemczym, sprawę, o ile pomiędzy stronami nie doszło do porozumienia co do wysokości czynszów, domagając się ustalenia, że z koszar im. Piłsudskiego wynosi roczny czynsz podstawowy **oprócz** kwoty 45.736 K. 24 h. ponadto także dodatkowe kwoty, wynoszące razem 26.356 K. 99 h. jako czynsz za adaptacje i budowy, w koszarach tych przez gm. poczęwszy od r. 1914 wykonane, tudzież ustalenia, że z budynków, wystawionych przez Gminę na obsza-

rze nowo nabytym a używanych obecnie przez wytwórnię, prowadzoną w Rzeszowie pod firmą „Mars“, wynosi wedle obliczeń gm. roczny czynsz podstawowy, 14.390 K. 75 h.

W sprawie tej zawarł wprawdzie z gm. zastępca Gener. Prokur., po dokładnem zbadaniu przezeń aktów, ugodę, mocą której uznał co do koszar im. Piłsudskiego należność dodatkowego czynszu podstawowego w kwocie 26.356 K. 99 h. (**oprócz** niespornego czynszu w kwocie 45.736 K. 24 h.), a co do czynszu z budynków, zajętych przez wytwórnię „Mars“, pozostawił sprawę osobnemu, późniejszemu rozsądzeniu; ugoda ta nie uzyskała atoli zatwierdzenia wyższej Władzy państwowej, a wobec tego musiał Urząd rozjemczy po przeprowadzeniu rozprawy orzec o całej osnowie wznowionego wniosku Gminy.

* * * *

Orzeczenie to, ogłoszone stronom w dniu 12 listopada 1929 ustala też przedewszystkiem roczny podstawowy czynsz z koszar im. Piłsudskiego, i to w myśl wniosku gm. na 26.356 K. 99 h. (**oprócz** niespornego czynszu w kwocie 45.736 K. 24 h.), gdyż dodatkowy ten czynsz był już w części t. j. co do wymienionych powyższych przedmiotów za rok 1914 płacony, a nadto została należność całego tego czynszu nietylko przez Władze austr., ale i przez Władze polskie **uznaną**, a to przez Władze polskie we wspomnianej już umowie z 26 lipca 1919, **na mocy której** gm. odnośnie przedmioty wykończyła, a Skarb P. je formalnie odebrał.

Co się tyczy wysokości czynszu podstawowego na budynki wykonane przez Gminę a obecnie przez wytwórnię „Mars“ zajmowane, to Urząd rozj. wychodził z założenia, że wprawdzie także wysokość tego czynszu była już przez Władze austr. umówioną, że atoli wysokość ta miała tylko obowiązywać w upadku zupełnego ukończenia tych budynków przez gm. Gdy zaś budynki te nie zostały przez gm. wykończone, przeto ustalił Urząd rozjemczy, co do tych budynków czynsz podstawowy jedynie w wysokości 4% kapitału na budowę tych przedmiotów wyłożonego, opierając się na zapatrywaniu, że przeciętny czynsz z tych przedmiotów, o ile je Gmina wykończyła t. j. w tym stanie, w jakim się pszedmioty te z wybuchem wojny światowej znajdowały, wynosił w czerwcu 1914 jedynie 4% włożonego kapitału t. j. kwotę 6.462 K., na którą też wydane orzeczenie czynsz podstawowy z tych budynków ustaliło.

Od tego orzeczenia Urzędu rozj. wniosły obie strony odwołanie, ale **jedynie o tyle,** o ile się rozchodzi o czynsz podstawowy z budynków, zajmowanych obecnie przez wytwórnię „Mars“ i o koszta sporu; natomiast nie została owa część tego orzeczenia, która ustala dodatkowy roczny podstawowy czynsz z koszar im. Piłsudskiego na kwotę 26.356 K. 99 h., przez żadną stronę zaczepioną, stała się więc prawomocną.

Kobieta a życie polityczne.

Przeważnie z lękiem myślimy o kobiecie, zajmującej się polityką. W wyobraźni naszej na słowo „polityczka“ wyrasta postać o rozwichrzonej czuprynie i pałających policzkach, zacietrzewiona w każdej rozmowie, nie dysponująca wprawdzie zbytnią ilością argumentów, ale zato dużą ilością przesady, — postać pozbawiona wdzięku i niemal odstraszająca. Niewieleby nam przyszło z tego gdybyśmy zadali sobie wielki trud zbadania, skąd się wziął i jak powstał ów odstraszający obraz. Faktem natomiast jest, iż oddawna nie odpowiada on rzeczywistości.

Prawdą jest natomiast coś zupełnie innego. Kobiety zapalają się do wielkich idei i są nieustraszonemi bojowniczkami, ilekroć trzeba walczyć o ich urzeczywistnienie. Ale jeśli chodzi o udział trwały w tem, co określamy nazwą „życia politycznego“, to naogół nie mają w tym kierunku zbytniego zapału, a nawet cały szereg kobiet samodzielnych wygłasza często opinję, iż „polityka wstręt w nich budzi“.

Czemże jest jednak owa „polityka“? Powinna być córką wielkiej, twórczej idei, t. j. jej urzeczywistnieniem w konkretnych, poszczególnych wypadkach. Jakże często zaś jest tylko pasierbicą: — bierze od niej hasła, podszywa się pod bliski z nią związek krwi, a faktycznie jest czemś bardzo dalekiem, albo spaczonem.

Tu leży po większej części źródło faktu, iż często kobiety wartościowe stronią od brania udziału w życiu politycznem. Jednakże są i inne przyczyny, dla których ogół kobiecy odnosi się do spraw politycznych obojętnie. Pochłonięte sprawami ogniska domowego, do których często dziś dochodzą również i sprawy zarobkowo - zawodowe, kobiety z trudem tylko wykroić mogą chwilę na zainteresowanie się sprawami ogólnemi. Często nie doceniają też swego własnego wpływu i znaczenia, zapominając o tem, że chociażby tylko ilościowo stanowią one większą część społeczeństwa, — i że ten minus, który tak często jest źródłem żarcików, może stać się właśnie ich plusem w sprawach poważnych.

Dawny feminizm równości kobiety z mężczyznami wydaje się dzisiejszym kobietom już często naiwny. Sprawa ta jest przesądzona. Wiemy, że kobieta jest w możności zdobywać i to samo wykształcenie i zajmować te same stanowiska, co mężczyzna. Wiemy również dobrze, iż trudności w zdobywaniu i jednego i drugiego nie płyną z nierównych wartości umysłowych, lecz z warunków życiowych i z różnic psychologicznych. Ambicją dzisiejszych kobiet nie jest biernie naśladowanie mężczyzn lecz wprowadzanie w życie społeczne, polityczne i kulturalne tych doniosłych pierwiastków psychiki kobiecej, które dotąd leżały odłogiem.

W państwie nowo-powstającem wszystko jest w stanie tworzenia: szkolnictwo, opieka nad matką i dzieckiem, sprawy domowo - gospodarcze, ochrona pracy kobiet i małoletnich — i tysiące podobnych kwestyj obchodzących kobietę. Pomijając już to, stwierdzić trzeba, że wogóle niema chyba ani jednego zagadnienia społecznego czy politycznego, któreby nie tyczyło kobiet. Wszak życie każdej rodziny uzależnione jest od tysiącznych spraw, związanych ze zbiorowem życiem społeczeństwa i państwa, a więc od tych spraw, które się w potocznym języku określa nazwą „polityki“.

Stąd koniecznem jest, aby kobiety w ramach swej roli sprawami temi się interesowały i zajmowały. Oczywiście, trudna jest praca w pojedynkę, a już o działalności w tych warunkach nie może być mowy. Konieczną jest praca zbiorowa.

Stąd też pojawiła się potrzeba powołania do życia organizacyj kobiecych, któreby orjentowały je o szeregu zagadnień publicznych, dawały im możność wypowiadania się i stwarzały pole do pracy społeczno - politycznej, odpowiadającej ich psychice.

Istniały już wprawdzie przedtem różne organizacje kobiece, które bądźto — faktycznie, bądź tylko pozornie wykluczyły ze swych programów „politykę“, uważając, iż sama firma polityczna kobiety zniechęca do wspólnej pracy. Organizacją natomiast, która jasno i szczerze stawia sprawę pod tym względem, jest Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, który pragnie pracować w duchu idei Marszałka Piłsudskiego. Zakreślił on szerokie ramy dla swej działalności. Jest jednocześnie organizacją polityczną, społeczną i kulturalną. Wydaje własne swoje pismo p. t. „Praca obywatelska“. Swe zadania pojmuje jako walkę o nową rolę kobiety w państwie, — walkę o nie prawa „płci pięknej“, ale o współpracę z mężczyzną na wszystkich polach, które dziś stoją przed społeczeństwem, — walkę nie o naśladowanie mężczyzn, ale o zdobycie z własnej współdziałalności kobiecej tego bogactwa cech, które dopomagają do tworzenia silnego i mocnego państwa.

Dr. Anna Minkowska

KRONIKA.

Ks. Tokarskiemu. Niech będzie — zostańmy przy 3 rzeczach. Będą one po naszej stronie tak wyglądać:

Kompetencję zakreślają nam nasze zapatrywania, zasady, zamiary, ustawy i wolność prasowa, ale nie cudze horyzonty myślenia —

Ks. Tokarski stawia się na stanowisku **„swojej partji“**, tłumaczy to powołaną przez niego logikę, według której (w odniesieniu do omawianej kwestji) rzeczy nie mogą być traktowane równomiernie, czyli, że n. p. „Ziemi Rzesz.“ wolno drwić, szkalować i t. p., o ile to byłby organ własnej partji, ale nie wolno tego robić „Gazecie Rzesz.“ —

wreszcie nie zajmujemy się i nie szukaliśmy wcale zarzutów na zawodową działalność ks. Tokarskiego, natomiast, choć nie cierpimy na chorobę wielkości, jednak zwracamy się do ks. Tokarskiego, by się nie wahał nigdy z wyciągnięciem wobec nas wszelkich swoich konsekwencyj, jak to zresztą czyni dotychczas i jakie tylko mogłyby mu być na rękę, — ale niech nas niemi z góry nie straszy, jak dziecko kominiarzem.

Na tem polemikę z naszej strony kończymy.

Ofiary na Kościół Poreformacki. W dalszym ciągu złożone na Kościół Poref. nast. ofiary: P. Klotylda Androletti obrus, P. A. Łukawska nakrycie na postu. ment św. Antoniego, P. Ppułk. Smelkowska Konopeum (nakrycie na tabernakulum) P. E. Śmieszkowa obrus, P. Heinzówna poduszkę pod mszał, P. P. Domaszewskie komżę, konspeum i nakrycie na 2 ołtarze N. N. kropidło.

Ofiary w gotówce: ks. kan. Augustyn 10 Zł, Pani Androletti 10 Zł, Antoni Polak, Zaczernie 10 Zł, Magistrat m. Rzeszowa 300 Zł, Dr. St. Majka 25 Zł, N. N. 10 Zł, Ciepielówna 5 Zł, K. Nyckowa 5 Zł, P. Witzmanowie z Wadowic 20 Zł, ks. kan. Materniak 10 Zł, ogniomistrz Różycki 10 Zł, P. prof. Buczyński 10 Zł, P. prof. Damian 5 Zł, N. N. 100 Zł, Związek okr. Straży Pożarnych 15 Zł. P. Ilgnerowa 50 Zł, P. Machowska 10 dol. amer., P. Morawiecki 10 Zł, P. J. Cynar 15 Zł, J. Szalacha z Ameryki 34.25 Zł, N. N. 100 Zł, Korpus podof. garniz. 95.50 Zł, N. N. 100 Zł, P. Marcin Godlewski 100 Zł, P. inż. Ilgner 219.22 Zł, P. Dzierżyńska 50 Zł, plut. Żmuda 5 Zł, plut. Grys 10 Zł, W. Radwańska 10 Zł, P. Grysowa 5 Zł, sierż. Kułak 5 Zł.

Ponadto za krzesła wpłacili na rok 1930; P. Z. Domaszewska 15 Zł, P. Jeziorkowscy 50 Zł, P. Peszkowscy 30 Zł, P. Pułk. Kotowiczowa 15 Zł, P. gen. Herbertowa 15 Zł, P. Machowscy 30 Zł, P. Z. Wysoczańska 15 Zł.

Wszystkim ofiarodawcom składam serdeczne „Bóg zapłać!“

ks. Franciszek Kisiel
Kapelan garnizonu

Z „Reduty“. Po znakomitem powodzeniu „Myszy kościelnej“ odegranej po raz drugi przy pełnej sali 11 stycznia, przystąpił zespół do opracowania słynnego dramatu Rostworowskiego „Niespodzianka“, odznaczonego I-szą nagrodą na konkursie literackim Krakowa. Sztuka ta odegraną zostanie w związku z tygodniem przeciwalkoholowym w niedzielę dnia 2 lutego. P. P. Majchrzycka i Lewandowski odtworzą tragedję wsi polskiej w związku z socjalnemi i kulturalnemi zagadnieniami chwili współczesnej.

Wydział „Lutni“ przesyła następujące pismo: Ponieważ drukujące się obecnie w „Gazecie Rzeszowskiej“ „Dzieje Lutni“ oparte są na bardzo szczupłych źródłach, może więc łatwo zdarzyć się w nich jakaś niedokładność lub pominięcie ważnych szczegółów. O ile więc ktoś z P. T. Czytelników „Gazety Rzeszowskiej“, a zwłaszcza z dawnych Członków „Lutni“ mógłby sprostować lub uzupełnić jakieś szczegóły, raczy łaskawie przesłać swoje uwagi na ręce Dra Juljusza Kijasa (Zamkowa 18), zaco Wydział „Lutni“ składa zgóry serdeczne podziękowanie.

Zabawa Mieszczańska, mająca już swoją ustaloną tradycję lat poprzednich, odbędzie się 8 lutego b. r. w salach „Sokoła“. Komitet Zabawowy wyłoniony przez Towarzystwa

„Sokół", „Gwiazda" i Kupców Chrz. dokłada wszelkich starań by uczestnikom Zabawy zapewnić przyjemne spędzenie wieczoru.

Z Kasyna Towarzystwo Kasynowe urządza w artystycznie udekorowanych salach w dniu 15 lutego b. r. wielką zabawę kostjumowo-maskową. Zaproszenia będą w najbliższym czasie wysłane.

Z wieczoru K. Rychterówny. Niech żałują ci, którzy nie byli na wieczorze K. Rychterównej. Biesiada artystyczna w najwyższym stylu dała niezapomniane wrażenia słuchowe. Sztuka Rychterówny par exelence współczesna, oparta na wirtuozowskiej technice głosowej i mimicznej, uderza nieprzebranem bogactwem środków wyrazu, zastosowanych z prawdziwem wyrafinowaniem estetycznem do różnych stylów wygłaszanych utworów. Powszechny jest podziw dla technicznej sprawności i fenomenalnej pamięci Rychterówny, jednak najbardziej zdumiewa najistotniejsza cecha jej talentu, szczerość, siła i rozpiętość skali uczuciowej. Repertuar artystki sięga od literatury starożytnej do poezji ostatnich dni, a każdy utwór przez nią wygłaszany, to inny system, inne tempo, inna gra mimiczna. Jej nastawienie psychiczne, wobec przeżywanego utworu, jest doskonałem, jak również doskonałą jest zdolność przeobrażeń artystki. Produkcje Rychterówny dają wrażenia silne i niezapomniane, a różnorodność wyrazu wygłoszeń i wielostronność rozległego repertuaru sprawia, że owe dwie godziny nietylko dla miłośników, lecz nawet dla ignorantów poezji, były prawdziwie mile spędzonemi. Niestety „psia aura" owego wieczora była prawdopodobnie najistotniejszą przyczyną, że sala nie została wysprzedaną w zupełności, lecz mimo to dość silnie obsadzoną, tak, że Towarzystwo dla walki z gruźlicą, które było inicjatorem imprezy, wyszło obronną ręką.

Wiadomości Policyjne.

Zasłabnięcie na ulicy. W ubiegły piątek uległa P. K., uczennica tut. pryw. seminarjum nauczycielskiego tak silnemu atakowi bolu, skutkiem kamieni żółciowych, że bez przytomna upadła na chodnik. Pierwszej pomocy udzielił chorej Dr. Kraus, poczem odwieziono ją do domu.

Bestjalstwo. Bidnik Józef, z Pobitnego, przytrzymał na ulicy Lwowskiej w dniu 16 b. m. chłopca niewiadomego nazwiska, umykającego ze skradzioną gęsią. Zanim zdołał oddać złodzieja w ręce policji, nadbiegł spólnik przytrzymanego i zadał Bidnikowi kilka ciężkich ran nożem — poczem obydwaj zbiegli, unosząc z sobą gęś. Bidnika zaopatrzył lekarz Kasy Chorych. Za młodocianymi bandytami czyni policja poszukiwania.

Bestjalski mord. W nocy z dnia 10 na 11 b. m. zamordowaną została na własnem podwórzu w Kraczkowej na „Działach" 57 letnia Julja Gargałowa. Zawiadomiona o wypadku Prokuratorja, delegowała Dra Janusza, sędziego śledczego, do przeprowadzenia śledztwa. Poszlaki wskazywały, że morderstwa dopuścili się złodzieje, którzy tejże nocy grasowali na strychu domostwa zamordowanej, znaleziono bowiem dach domu częściowo rozdarty, przygotowaną do wyniesienia bieliznę i odzież, a nadto rozrzuconą w sieni domostwa żywność. Ś. p. Gargałowa, obudzona widać, by przeszkodzić kradzieży wyszła na podwórze i została zastrzeloną, Poszlaki te były jednak dla komisji śledczej, w skład której prócz Dra Janusza, wchodzili zastępca powiat. komendanta policji i dwaj wywiadowcy, niewystarczające. Dlatego skierowano śledztwo w innym kierunku. W toku dalszych dochodzeń wszelkie zebrane dowody przemawiały za tem, że sprawcą skrytobójczego morderstwa, jest zięć zamordowanej, 29 letni Bronisław Ruszel, który mieszkał z zamordowaną pod jednym dachem. Aresztowany Ruszel wraz z żoną Marją, sprowadzony na policję w Rzeszowie, w ogniu krzyżowych pytań, przyznał się do dokonanej zbrodni i opisał dokładny jej przebieg, jak również podał przyczyny krwawego czynu. Przed ślubem swoim z przybraną córką Gargałowej uzyskał zapis całego majątku Gargałowej, składającego się z $2^1/_2$ morga gruntu, domu mieszkalnego i budynków gospodarczych, z zastrzeżeniem jednak dożywocia dla Gargałowej i obowiązkiem zgodnego pożycia z ofiarodawczynią pod grozą cofnięcia darowizny. Kautele te, zwłaszcza ostatni, były dla Ruszla uciążliwe, temwięcej, że rzeczywiście ś. p. Gargałowa zamierzała cofnąć faktycznie zapis, wobec stałych awantur Ruszla w domu. By uwolnić się od gniotącej go zmory utraty zapisu, dojrzał w umyśle Ruszla potworny projekt. Zakupił karabin, sporządził sobie naboje i czekał na sposobną chwilę. Gdy w dniu 10 b. m. Gargałowa wyjechała do Rzeszowa, Ruszel dla upozorowania kradzieży i zmylenia śladów zbrodni, wyrwał dziurę w strzesze, obok niej złożył zdjętą ze strychu bieliznę i powyrzucał ze skrzyń przechowywane tamże przedmioty. Po powrocie Gargałowrj z Rzeszowa, gdy ta jak zwykle wyszła do stajni dać bydłu paszy, strzelił do niej raniąc ją w głowę, a gdy ś. p. Gargałowa upadła, przyłożył jeszcze lufę karabinu do piersi i dał strzał powtórny, który momentalnie spowodował śmierć. Po dokonanym czynie wpadł do sieni, gdzie pozorując plondrowanie, powyrzucał pożywienie z szaf. Dopiero potem obudził żonę, uwiadamiając ją o dokonanej rzekomo kradzieży i zamordowaniu Gargałowej. Ponieważ istnieją podejrzenia, że i Ruszlowa w akt mordu była wtajemniczoną, więc została aresztowaną.

Nieszczęście, czy zbrodnia. Dnia 14 b. m. wybuchł pożar w sklepie bławatnym Jakóba Glasberga w Rzeszowie, przy ul. Mickiewicza. Pożar zniszczył 10 bali materji. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono. Śledztwo w toku.

Tragiczny wypadek śmierci. Inżynier Szczurowski, insp. dyrekcji kolejowej w Krakowie, zmarł w dniu 11 b. m. na udar serca w czasie kąpieli w łazience tut. parowozowni.

Nieszczęśliwy skok. Dnia 8 b. m. przywieziono w stanie bardzo ciężkim do tut. szpitala Salomona Hupnera, lat 22 z Sędziszowa, i Lejzora Rocha, lat 19 z Zagorzyc pod Ropczycami. Obaj nieszczęśliwcy wyskoczyli przed stacją w Dębicy z pociągu, będącego w pełnym biegu, i zostali tak silnie kontuzjonowani, że Roch zmarł w dniu następnym, zaś Hupner walczy ze śmiercią.

Kradzież butów. Za kradzież kilkunastu par butów z wozu Ożoga Piotra z Sokołowa, aresztowanym został Białek Leon z Krasnego.

Mord i samobójstwo. Niejaki Wiśniewski, piekarz z Rzeszowa w dniu 16 b. m. uległ atakowi szału, w czasie którego wystrzałem z rewolweru zabił swe półroczne dziecię, poczem ranił się śmiertelnie w głowę. Żona szaleńca tylko szybkiej ucieczce przez okno zawdzięcza swe życie. Stan zdrowia Wiśniewskiego groźny.

OGŁOSZENIA.

Krzanowski Józef ur. 1900 w Nosówce unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Rzeszów. 8

Łyczko Wawrzyniec ur. 1902 w Wysokiej unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Rzeszów. 9

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Inż. Józef Szaynok. Drukarnia J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie, 3 Maja 2. Telefon Nr. 45.